

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

**CENA PRZEMUDERATY:** miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcji, komunikaty—50 gr., 25 str. jednocyfrowe, ogłoszenia ogłoszeniowe—30 gr., 25 str. Dwucyfrowe. De tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany druku ogłoszeń.

## CO SIĘ STANIE Z DOLAREM?

W jednym z najpoczytniejszych dzienników amerykańskich z przed paru tygodni znaleźć można taki rysunek:

Muj Sam, symbol Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, siedzi na worku złota i gorzko płacze. Płacze, bo widzi naokoło samą ruinę. Przemysł zdruzgotany, a na pogaszonych kominach siedzi beznadziejnie opasy pan. Finanse szlochają z rozpacz. Handel i komunikacja zawodzi. Potężny trust naftowy i kopalnie nieczynne. Wreszcie farmy — kryzysem zwalone z nóg — konają.

A nad tem wszystkim zarysowuje się sylwetka Lincolna, który błąda nad straszyną obrazem U. S. A. Pod spodem, nadpis „Coby Lincoln pomyślał?”

Ten obrazek, zamieszczony w jednym z najpoczytniejszych dzienników amerykańskich, komentarz nie potrzebuje.

Jak do tego doszło? Badania naukowe p. Stuarta Chase nad katastrofą amerykańską doprowadziły go do wniosków, że sam system amerykański jest pomyślny. Ze dotychczasowa organizacja przemysłu musiała go zrujnować. Ze sposób kierowania finansami publicznymi i polityką handlową — to stek paradoksów. Ze organizacja amerykańskiego systemu bankowego jest z gruntu wadliwa. Jest ona nacechowana megalomanią. Wynika to z faktu, że w okresie przed kryzysowym (1922—1930) prowadzono t. zw. inflacyjną politykę kredytową. Inaczej mówiąc: banki udzielały zbyt wiele kredytów. Szafowano nimi nie licząc się z istotnymi potrzebami gospodarstwa. W samych Niemczech „zainwestowano” 8 miliardów dolarów, które się zamroziły i chyba nieprędko jeszcze powrócą do ciepłych schowków amerykańskich. Wewnątrz kraju nie szczędzono na różne „drapacze chmur”, na handel, na rolnictwo — słowem, na wszystko prawie. Brać tylko i spekulować! Tak też i robiono.

Gdy zaś nadeszły dni chude, gdy przemysł, handel i rolnictwo nie mogły zwrócić pożyczek — banki zaczęły trzeszczeć. A kiedy ogół zrozumiał, że cała gospodarka amerykańska stoi na słomianych nogach i zaczął wycofywać z banków swoje oszczędności — nastąpił, znany już wszystkim, krach.

Amerykański system przemysłowy także był nacechowany zbytnim rozmachem. Maszyna, która się coraz prędzej kręci i coraz więcej produkuje, wymaga klienta, konsumującego również coraz prędzej i coraz więcej. Poto trzeba temu klientowi powiększyć zarobki. Skutkiem zwiększonych wydatków na produkcję rośnie jej. By je skompensować, wyrównać, trzeba zwiększyć rentowność przedsiębiorstwa, czyli zacząć więcej produkować. Tymczasem, dzięki usługom konkurentom rynku zbyt szybko się przesycają. Następuje zbędna nadwyżka produkcji. Zapasy się piętrzą.

Przemysł wystęga. Dla ilustracji warto podać, że np. taki przemysł automobilowy wytwarza 8 milionów maszyn rocznie, podczas gdy konsumpcja światowa niezdolna jest wchłonąć nawet 6-ciu milionów.

A cóż mówić o rolnictwie! Przemysł był przynajmniej dobrze zorganizowany w kartelach i trustach. Farmerzy zaś, chodzili samopas. Nie wiedzieli, że wobec katastrofalnej niżki cen pól rolniczych, stanęli beznadziejnie. Licytowanie gospodarstw

farmerskich za długi, zaciągnięte gdy było lepiej — stało się rzeczą powszechną: Farmerzy zasterkowali. A gdy to nie pomogło, chwycili się ostatniego środka: siłą uniemożliwiali dojście licytacji do skutku, lub też nabywali licytowaną majątność za śmiesznie niską cenę i zwracali ją licytowanemu gospodarzowi. Za 5 centów kupiono krowę. Za 10 — konia. Za 1 dolara cały majątek. Wierzyciele więc nie mogli ściągnąć swoich długów. W rezultacie senat amerykański był zmuszony w dniu 2 marca r. b. udzielić farmerom dwuletniego moratorium. Niewypłacalność rolników dobiła banki.

By ratować sytuację i własną pozycję, D. prezydent U. S. A. Hoover powołał do życia t. zw. Reconstruction Finance Corporation (Refico), która miała zasilać pieniędzmi banki, koleje i towarzystwa ubezpieczeniowe i in. Wyasygnowała ona 1.600 milionów dolarów. Miała być taką kliniką leczniczą różnych instytucji, chwilowo gorączkujących, lecz mających na dziele na wyzdrowienie. Okazało się jednak, że kredyty Refico nie wystarczyły. Zwiększała, że dłużnicy bankrutowali. Wewnątrz zaś Refico zaczęły się odbywać niesamowite praktyki. W zarządzie tej instytucji zasiadli ludzie, którzy otrzymywali ogromne kredyty dla własnych spółek. Za okres od lutego do lipca r. ub. nie ogłoszono sprawozdania; niewiadomo więc było: kto i ile dostał. Opowiadano tylko, że Charles Dawes, dawniejszy w-przydent Stanów otrzymał dla swego banku w Chicago 90 mil. dol., to jest pokrycie wszystkich swoich zobowiązań. Inni nie otrzymali na ten cel nic. Rozpoczęły się śledztwa, rewizje, badania. Powstała wrzawa. Krzyk napełnił członkom Refico strachu. Zaczęto ściślej przestrzegać przepisów. Dlatego też kiedy bank Forda Union Guardian Trust Company w Detroit zażądał pieniędzy bez dostatecznego zabezpieczenia Refico odmówiła. Wtedy Ford szybko wycofał 7 milionów i w rezultacie bank zamknął puste kasy.

To był pierwszy sygnał do ogólnego krachu. Pośpiesznie kongres uchwalił prawo, zezwalające ogłaszać moratorium dla banków. Mianowano specjalnego kontrolera nad siecią 6 tysięcy National Banks. Na 48 stanów amerykańskich — 47 wprowadziło moratorium. Resztki uratowanych kaptaliów zaczęły uciekać zagranicę. Panika osiągnęła swój zenit. Dziś niema Amerykanina, któryby włożył do banku choć jednego dolara.

Dopóki moratoria mnożyły się po prowincjonalnych stanach nie znaczyło to zbyt wiele. W ostatnim dniu jednak urzędowania Hoovera ogłoszono moratorium bankowe w Nowym Yorku.

Dolar zadrżał. Bo przecież w nowojorskich drapaczach chmur mieszkał dotąd anonimowy bankier świata. Bo przecież 75 proc. oszczędności obywateli amerykańskich właśnie tam się znajdowało. Następuje zakaz wywozu złota ze Stanów Zjednoczonych. Dowcipnie zwolniono banki federalne od obowiązku wymiany panów na monety kruszcowe. Wprawdzie — zgodnie ze statutem — bank musi wypłacić, ale od przedwczoraj klientowi nie wolno złota przyjąć. Oczywiście, praktycznie oznacza to czasowe zerwanie Stanów z parytetem złota. Giełdy świata zatrząsły się w dolarowej febrze. Spadnie dolar, czy nie? Trzymać, czy puszczać?

Przedewszystkiem należy podkre-

ślić, że ogłoszone przez prezydenta Roosevelta dekrety mają charakter zarządzeń b. krótkotrwałych i trzeba wówczas liczyć się z tem, że St. Zj. przywrócić mogłyby zpowrotem swobodę wywozu złota.

Jakie warunki są dziś potrzebne, by dolar, pomimo ostatnich ograniczeń, nie spadł? Wystarczy tylko jeden. Banki Rezerwy Federalnej winny dokonywać bez żadnych ograniczeń wymiany dewiz dolarowej na dewizę zagraniczną po kursie parytetowym. Mówiąc przystępniej, trzeba, by każdy zagraniczny posiadacz banknotu dolarowego mógł go wymienić na banknot, dajmy na to, złotowy po kursie ustalonym, np. na 8,91. Ameryka jest w tego rodzaju sytuacji, że na wet zawieszenie wymienialności może nie pociągnąć zachwiania parytetu. Byłoby to w tym wypadku, gdyby skarż Stanów żądał od zagranicy spłaty w dewizach, czy banknotach — a nie chciał przyjmować złota. Jeśli sytuacja wewnętrzna nie pchała do inflacji — Ameryka mogłaby sobie na to pozwolić. Nie należy bowiem zapominać, że Stany Zjednoczone są krajem wierzycielskim. Dlatego też przekaz na Nowy York będzie poszukiwany. A dalej — Stany mają czynny bilans handlowy. Również więc z tego

powodu waluta U. S. A. będzie miała popyt. A co jest poszukiwane — wzrasta w cenę.

Zresztą — zgodnie z ostatnimi depeszami — banki: angielski, francuski i szwajcarski będą starały się nie dopuścić do spadku kursu dolara. I to zupełnie szczerze. Przecież załamanie się kursu spowoduje straty na tych dolarach, które kwaszą się w za interesowanych bankach. Nasz Bank Polski na szczęście, mało ma amerykańskich dewiz, gdyż ostatnio skupował złoto. Dlatego ewentualna niżka dolara nie spowoduje większych strat. Straty mogą ponieść tylko ci, którzy te dolary mają.

Trudno więc odpowiedzieć definitywnie na pytanie: co stanie się z dolarem. Zależy to w pierwszym rzędzie od najbliższych posunięć finansowych rządu federalnego, oraz od reakcji amerykańskiego społeczeństwa na tak radykalne zarządzenia, jak zakaz wywozu złota i kontrola rządu nad wewnętrznym obrotem złota. O ile Amerykanie zdobędą się na flegmę, za granicą także zachowa spokój i dolar będzie jeszcze rządził. Tymczasem na giełdach cicho. Dolar nie jest notowany. A społeczeństwo amerykańskie jest wciąż ogarnięte paniką.

W. Rudziński.



Na zdjęciu naszym widzimy podobiznę nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, oddającego się ulubionej rozryw-

ce: kładeniu pasjansa. Roosevelt objął urządowanie w dniu 4 bm.

## W NIEMCZECH.

### Zgodny chór alarmowy z powodu wzmocnienia przez Polskę ochrony na Westerplatte.

BERLIN (Pat). Prasa nacjonalistyczna atakuje Polskę, ignorując zupełnie przyczyny, jakie ją zmusiły do wzmocnienia ochrony policyjnej na Westerplatte w Gdańsku.

Wszecchniemiecka „Deutsche Zeitung” przewiduje zaostrożenie napięcia. Polska musi pamiętać — pisze dziennik — że nie ma obecnie do czynienia z Niemcami w okresie polistopadowym.

Organ niemieckiego przemysłu zbrojnego „Boersen Zeitung” twierdzi, że motywy, podane przez Polskę są tylko pretekstem dla posunięć zmierzających do aneksji wolnego miasta. Dziennik domaga się interwencji Genewy oraz pomocy ze strony Rzeszy.

Hugenbergowski „Tag” mówi o action directe Polski, pozostającej w związku z wynikami wyborów w Rzeszy. Nie jest wykluczone — oświadcza pismo — że jeżeli komisarzowi Li gi Narodów nie uda się skłonić Polski do wycofania oddziałów wojskowych to „prowokacja” polska doprowadzi do jak najpoważniejszych komplikacji. Rząd Rzeszy musi się zainteresować tym incydentem.

Również prasa demokratyczna od której spodziewać się należało pewnego obiektywizmu, chociaż jest w to-

nie spokojniejsza, to jednak posuwa się jak np. „Vossische Ztg.” do twierdzenia, że w interesie pokoju we Wschodniej Europie Polska nie powinna utrzymywać w neutralnym Gdańsku własnego taboru wojennego. Według „Berliner Tageblattu” krok Polski nie może przyczynić się do złagodzenia istniejącego napięcia.

KOMUNIKAT BIURA CONTI.

BERLIN (Pat). W godzinach popołudniowych biuro Conti wydało komunikat w sprawie wzmocnienia załogi polskiej na Westerplatte. Zdaniem agencji będzie rzeczą wysokiego komisarza Ligi Narodów oraz Senatu gdańskiego nadać sprawie dalszy bieg. Chodzi nie o to, czy załoga polska na Westerplatte została w większym, czy mniejszym stopniu liczebnie wzmocniona. Polska miałaby zupełnie usunąć z Westerplatte skład amunicji, który jest tam całkiem zbędny.

Biuro Conti zapowiada, że Niemcy poprą jak najenergiczniej stanowisko Gdańska na terenie genewskim.

KOALICJA U HINDENBURGA. BERLIN (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął dziś na wspólnej audyencji kanclerza Hitlera, wicekanclerza Papena, ministra spraw wewnętrznych Fricka, ministra Reich-

### Zapasy złota w Feral Reserve banku.

NOWY YORK. (Pat.) W/g oficjalnych danych, zapasy złota w dniu 4 marca wynosiły w przybliżeniu 4.240 milionów dolarów. Wolne złoto w posiadaniu Federal Reserve Banku powyżej legalnego minimalnego pokrycia banknotów sięgało pół miliona dolarów. Salda wierzycieli zagranicznych wynosiły od 400 do 500 milionów dolarów. Banknoty w obiegu sięgały sumy 7.250 milionów dolarów.

### Skutki krachu bankowego w życiu prywatnym.

Amerykański krach bankowy doprowadził już do paradoksalnych zjawisk w życiu społecznym, gdzie zawieszono zostało moratorium bankowe. Zupewnie jak w czasie wojny kształtują się tutaj w miastach i na wsi różne zjawiska. Kredyt w handlu detalicznym zanikł zupełnie, co w Stanach jest już samo przez się prawdziwą rewolucją obywatelską. Gospodynie z braku pieniędzy zmuszone są kupować produkty żywnościowe w zamian za jakieś sprzęty domowe; gra w bridge'a i pokera odbywa się nie na pieniądze a na konserwy, wino, wędliny, kartofle. — Lekarzy widać na okazywanej pomocy, za operację lub konsultację płaci się obiadem albo kolacją. — Niektóre domy handlowe i wielkie magazyny wypuściły własne monety, jako środek płatniczy. Urzędnikom państwowym, nauczycielom wypłaca się pensje czekami, których jednak nie można nigdzie zrealizować. Słowem sytuacja w wielu stanach przedstawia się wręcz niezwykle i paradoksalnie. Or.

### Dolar w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) — Przed giełdą. Dolar papierowy w obrotach przychodził 8,75. Dolar złoty b. mocne — 9,45. Ruble złote — 5,05.

### Na giełdach w Wilnie.

Wiadomość o gwałtownym spadku kursu dolara odbiła się echem również w Wilnie.

Na giełdzie odczuwano się znaczne zdenerwowanie, które w dniu wczorajszym uległo znacznemu odprężeniu ze względu na to, iż miejscowy oddział Banku Polskiego, który w ciągu dnia przedwczorajszego wcale dolarów nie kupował, wczoraj około godziny 12 p. p. wznowił kupowanie dolarów po cenie 8,50 za dolar.

Banki prywatne w godzinach porannych płaćły za dolary od 8 zł. 40 gr. do 8 zł. 45 groszy. Szczegółowe podenerwowanie dało się odczuć na t. zw. „czarnej giełdzie”, gdzie w godzinach popołudniowych zanotowano niestępanie dotychczas niski kurs dolara wahający się między 8,35 a 8,30.

Pozatem, jak się dowiadujemy w ciągu dwóch dni ubiegłych w Wilnie nie zawarto ani jednej większej transakcji dolarowej.

Późnym wieczorem dała się odczuć tendencja zwyżkowa.

swetry generała Blomberga i ministra Goeringa. Według informacji Biura Conti omawiano była m. i. sprawa formy otwarcia Reichstagu.

### REICHSTAG ZBIERZE SIĘ 3-GO KWIEŚNIA.

BERLIN (Pat). Gabinet Rzeszy uchwalił zwołać nowowybrany Reichstag na dzień 3 kwietnia r. b. Sesja potrwa do 8 kwietnia. Uroczyste otwarcie Reichstagu odbędzie się w kościele garnizonowym w Poczdamie. Kanclerz podkreślił konieczność ujednolicenia polityki w Rzeszy i w krajach związkowych. Reichstagowi przedłożony będzie projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Ustawa ta będzie miała charakter zmiany konstytucyj.

### NA KOLEJCE — ŻYDZI.

ESSEN. (Pat). W ciągu ostatnich dni tuższoja policja polityczna przy pomocy t. zw. policji pomocniczej przeprowadziła w mieście i okolicy szereg rewizji u członków przedstawicieli organizacji żydowskiej pod nazwą Ostjuden Verband, do której należą przeważnie obywatele polscy.

LIPSK. (Pat). Wedle doniesień z kół polsko-żydowskich, dzielnica żydowska w Saksonii była wczoraj widownią burzliwych antysemickich demonstracji. Wśród ogromnej wrzawy i okrzyków: „Precz z żydami!”, „Żydzi polscy, musicie wszystkie wyznosić się z Niemiec” demonstranci wybijali szyby.

### BARWY MILE I NIEMILE.

BERLIN (Pat). W całej Rzeszy zapanował się silny ruch celem restaurowania dawnych barw czarno-białoczerwonych jako netylo pruskich, ale ogólnopolskich. Również z całych Niemiec dochodziło o usuwaniu flag republikańskich i zastępowaniu ich flagami hitlerowskimi i czarno-białoczerwonymi. Między innymi miało to miejsce w Kilonii, gdzie przed ratuszem szturmem spalił czarno-czerwono-złotą flagę republikańską, usuwając jednocześnie tablicę z nazwą „plac Republiki”, na miejscu której umieszczono napis „plac Hitlera”.

### Na zamku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 6 b. m. przyjął ambasadora Rzeczypospolitej w Waszyngtonie p. Stanisława Patka przed jego wyjazdem powrotnym na placówkę w Stanach Zjednoczonych. (Iskra).

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś delegację Ligi Morskiej i Kolonijalnej w osobach prezesa z rządu głównego gen. Grlicz-Dręszera, prezesa rady Koźmichowskiego oraz wiceprezesa zarządu Jana Dębskiego. Delegacja przybyła prosić Pana Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad tegorocznym świętem morza.

### Ambasador Laroche u ministra Becka.

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął w dniu 6-ym b. m. ambasadora Francji w Warszawie p. Laroche'a (Iskra).

### Sprawa ubezpieczeń pracowników umysłowych.

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy na posiedzeniu w dniu 7 b. m. uchwaliła w 2 i 3 czytaniu projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Komisja przyjęła szereg poprawek w kierunku polepszenia uprawnień bezrobotnych pracowników umysłowych. Wysokość zasiłków będzie zmniejszona tylko o połowę w stosunku do pierwotnych zamiarów. Zamiasł proponowanego obniżenia zasiłków od 13 do 56 proc. komisja wprowadza możliwość obniżenia tylko w granicach od 5 do 30 proc. W wyniku osiągniętego porozumienia referenta z przedstawicielem rządu wiceminister opieki społecznej p. Duch oświadczył, że rząd zdecydowany jest przedłożyć na uchwaleniu noweli obecnej okres zasiłków z 6 na 9 miesięcy oraz podwyższyć stawki o 0,8, z czego 0,6 pracownicy 0,2 pracodawcy.

### Włoski strajk w warszawskim magistracie.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 7 bm. pracownicy wydziałów administracyjnych Magistratu po przyjeździe do biura nie podjęli pracy, stosując t. zw. włoski strajk na znak protestu przeciwko ostatecznej decyzji Magistratu o skasowaniu dodatku stołowego, w zamian którego Magistrat, pragnąc okazać pracownikom doraźną pomoc, w miarę możliwości finansowej miasta, przyznał niższym kategoriom urzędników oraz ofiarą stom miejskim zasiłek nadzwyczajny w granicach od 3 — 14 proc. uposażenia. W dzisiejszym strajku nie biorą udziału pracownicy tych agend Magistratu, od których zależy bądź zdrowie, bądź bezpieczeństwo ludności stolicy.

### Skazanie studentów.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 7 bm. w sądzie starościnskim przy Starostwie Grodzkiem Warszawa—Śródmieście odbyła się rozprawa przeciwko 27 akademikom, zatrzymanym w związku z zajęciami, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli przed kościołem św. Krzyża w Warszawie. 19 akademików skazano na karę od 3—30 dni aresztu z zamianą na grzywnę, 2 — na 30 dni bez względu na areszt, przeciwko zaś 6 akademikom rozprawę odroczone.

### W Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). Organizacja młodzieży akademickiej skierowała do rektora Uniwersytetu i rozpoczęła normalnych wykładów. W sprawie swej przedstawiciele bratniej Polacy podnoszą, że cała młodzież akademicka w obecnej sytuacji pragnie jedynie kontynuowania swoich studiów.

### Nieznaczny wzrost bezrobocia.

WARSZAWA. (Pat). Według danych statystycznych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 4 marca 287.218, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 963 osoby.

### Kronika telegraficzna.

— Przybyła do Kairu pierwsza pielgrzymka polska do Ziemi Świętej z ks. Biskupem Kubina na czele.

— Komisja Badania Zmian Koszów Utrzymywania ustaliła, że w lutym roku bież. w porównaniu ze styczniem br. koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 0,6 proc.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). DEWIZY: Londyn 31,08 — 30,78. Paryż 35,21 — 35,03. Szwajcaria 173,23 — 172,37. Berlin w obr. nieof. 210. Tend. niejednolita. Dolar w obrotach pryw. 8,75. Rubel złoty 5,05.

### PODEJRZANY O PODPALENIE.

BERLIN. (Pat). Na granicy niemiecko-belgijskiej policja aresztowała emigranta rosyjskiego, podejrzanego o udział w zamachu na Reichstag. Jako poszlaki służą listy adresowane do rąk.

## Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Onegdaj w Warszawie p. Czesław Klarner wygłosił odczyt p. t. „Polityka gospodarcza Polski”. P. Klarner jest bardzo miłe widzieliśmy w szeregu „Lewicjan” — stąd wynika pewne konsekwencje, które komentarz nie wymagalby. Rozumowanie p. Klarnera jest miłej jakości.

Świat powojenny rozpadł się na tyle zakłopotanych w sobie organizmów gospodarczych, ile jest państw. Ponieważ w warunkach obecnych nie można liczyć na porozumienie międzynarodowe dla usunięcia chaosu gospodarczego, marnotrawstwa środków sił wytwórczych. Polska musi sama szukać wyjścia dla siebie — we własnej wewnętrznej polityce gospodarczej.

Umocnienie niezależności politycznej państwa wiąże się najsilniej z zapewnieniem dobrobytu ludności. Ten dobrobyt jest nieodzownym warunkiem potęgi państwa.

Należy przytem pamiętać, że Polska ma gęste zaludnienie (83 mieszkańców na 1 km. kw.), ma mocny przysiół ludności, które, 64 proc. czerpie egzystencję z rolnictwa, a tylko niespełna 20 proc. z przemysłu. Stąd ogromne rozdrobnienie gospodarstw i konieczność przelagania nadwyżki ludności większej do warsztatów miejskich. U nas solidarność wsi i miasta jest faktem, gdyż są one dla siebie wzajemnie odbiorcami i dostawcami. W obecnej konstrukcji świata rozwój gospodarki rolnej zależy u nas od rozwoju konsumpcji wewnętrznej, a więc — od rozkwitu miast. Produkcja światowa zboża czyni produkcję polską nieopłacalną. Dlatego wydaje się bardziej pożytecznym, zamiast zwiększania produkcji ziarna, uszlachetnianie wytworów rolniczych, dążenie do podniesienia cen i rozszerzenia wewnętrznej konsumpcji. To rozszerzenie wewnętrznej konsumpcji prowadzi do wysiłków nad podniesieniem handlu, rzemiosła i przemysłu. Dać im warunki opłacalności warsztatów pracy, popierać kapitalizację, podnieść dochód społeczny — oto najbliższe zadania polityki. Problem dochodu społecznego powinien zająć u nas naczelne stanowisko. Dlatego budżety państwowe i samorządowe, świadczenia socjalne i regulowanie cen — wszystko to winno być do tego dochodu dostosowane w ten sposób, ażeby proces kapitalizacji nie został osłabiony. Przestrzegać zwłaszcza trzeba równowagi budżetowej, gdyż w Polsce niema ani państwa, ani u obywateli rezerwy, na które można liczyć dla pokrycia deficytu. Działalność państwa i samorządów winna unikać dziedzin, które są terenem inicjatyw prywatnych, mianowicie, zarobkowania w przemyśle i handlu. Ta zaś praca gospodarcza prywatna, powinna być zorganizowana, świadoma, planowa, nie zaś poddawać się automatyzmowi.

Wiosna się zbliża. Czas obliczyć fundusze, które są przeznaczone na budowę i inne inwestycje w r. b. Okazuje się, że wynosi ona łącznie 250 milionów złotych. Największe inwestycje mają przeprowadzić Polskie Koleje Państwowe. Wydatki na ten cel mają wynieść 31 milionów zł. Inwestycje Ministerstwa Spraw Wojskowych wyniosą 28 milionów zł. Na Gdynię około 6 mil. zł. Ministerstwo Poczt i Telegrafów pobuduje się na przeszło 3 miliony. Wojskowy Fundusz Kwaterunkowy otrzyma 4 mil. zł. na budowę.

Samorządowe wydatki na inwestycje budowlane wyniosą przypuszczalnie około 20 milionów zł. Budownictwo mieszkaniowe otrzyma kredyty w sumie 20 milionów zł. Budownictwo ZUP, na zakończenie budowy swoich domków będzie miało w tym roku około 5 milionów zł.

Agenci monopolu zapalczanego całej Polski zebrali się przed parą dniami w Warszawie i biali na temat: 1) że jest bo rozchodzić się za dużo zapalniczek, i to nielegalnych 2) że jest, bo chodzą piótki, że ceny zapalniczek spadną i skutkiem tego hurtownicy nie chcą robić zapasów. Żeby było lepiej postanowiono walczyć energicznie z rozpowszechnieniem się nielegalnych zapalniczek i oświadczyć wszystkim komu należy, że zapalniczek nie potanieją. Niema co oszczędzać na zapalniczkach!

W. R.

## Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

## Zangara stanie ponownie przed sądem.

MIAŁO. (Pat.) — Wobec śmierci Czernaka — Zangara będzie odpowiadał jeszcze raz przed sądem za zabójstwo z premedytacją, za co mu grozi kara śmierci.

## U króla rozbójników korsykańskich.

### Śmiała wyprawa trójki reporterów do kryjówki „bandyty honoru i zemsty” Andrzeja Spady.

W licznych pieczarach i naturalnych kryjówek przepaściści górszy Korsyki, do których dostęp znany jest tylko tamtejszym ludności, ukrywają się jeszcze ostatni Mohikanie ginego „szczępu” rozbójników korsykańskich. Główna ekspedycja z r. 1931 wypięła znaczną liczbę przestępców, tak, że dzisiaj bandytyzm w Korsyce prawie już nie istnieje. Pięciu do sześciu ludzi, stojących poza prawem, wśród nich i słynny Andrzej Spada, trzyma się jeszcze w niedostępnych schroniskach górskich.

W walce z resztkami bandytyzmu żandarmeria ma zadanie utrudnione, gdyż ludność korsykańska nigdy jej nie pomaga, przeciwnie — wspiera, jak tylko może rozbójników.

W miastach, miasteczkach i wsiach, szczególnie w centrum Korsyki, krąży wśród ludności legendy o dawnych „Janosikach” korsykańskich. W piosenkach opiewa się ich czyny. W sercu Korsyki znajduje się miasteczko Bocconagno, gdzie tradycja rozbójnictwa utrzymuje się od kilku wieków i dziś jeszcze tropieni przestępcy znajdują u tamtejszych mieszkańców schronienie i opiekę. Tutaj żyła sławna rodzina Bellacoscia. Tutaj mieszkał człowiek, który przed kilku laty zabił bandytę Romanetti, gdy ten przy wyborach postawił swoją kandydaturę. Lud korsykański niechętnie przygląda się czystym, którą kieruje Jan Simonetti, sam Korsykanin i nie-

## Dyktatura w Grecji.

### Orędzie gen. Plastirasa. — Zawieszenie konstytucji.

ATENY (Pat). W wyniku wyborów do parlamentu koalicja rządowa uzyskała 115 mandatów na ogółną liczbę 248.

ATENY (Pat). Gen. Plastiras wydał orędzie do narodu, w którym stwierdza, że dwukrotne wybory uwydatniły głębokie wady ustroju parlamentarnego, powodujące niemożność stworzenia zdolnego do życia rządu. Ustroj parlamentarny, oparty na demagogii, spowodował nie tylko bezwład rządu, ale i wzrost komunizmu, tem niebezpieczniejszy, że zbliżył się do niemożności stworzenia silnej

władzy. Powyższe względy — oświadcza Plastiras — skłoniły go do interwencji; w pełnym porozumieniu ze swymi współpracownikami Plastiras zdecydował się objąć władzę. Rząd idący będzie do odbudowy ekonomicznej i konsolidacji społecznej. Konstytucja zostaje zawieszona. Odezwa Plastirasa, oznajmiająca ogłoszenie dyktatury, zabrania wszelkiego rodzaju zebrani i zapowiada ogłoszenie stanu wojennego. Wszelkie próby wywołania zaburzeń będą udermione siłą zbrojną.

### W 11-tą rocznicę koronacji Ojca św.



W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się 6 bni. akademja, celem uczczenia 11. rocznicy koronacji i pontyfikatu Jego Świątobliwości Piusa XI. Na akademję przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów A. Prystora, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki, kardynał ks. Kakowski, nuncjusz ks. Marmaggin.

## Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

KRAKÓW. (Pat). Drugi dzień procesu przeciw Gorgonowej wypełniły całkowicie dramatyczne przepychanki. Przedwzięcie Trybunału przystępuje do dalszego przesyłania oskarżonych. Przed ławą przysięgłych ustawiono dwa stoły zapołnione większymi i mniejszymi paczkami zawierającymi dowody rzeczowe.

Na zadawane pytania Gorgonowa od samego początku odpowiadała w tonie bardzo podenerwowanym, szczególnie w tych punktach, które zdają się ją obciążać. Zmusza to przewodniczącego do surowego upomnienia oskarżonej.

Przewodniczący w szeregu pytań stara się wyjaśnić, dlaczego oskarżona w momencie odkrycia zbrodni i potem zachowywała się tak spokojnie, dlaczego nie przedstawiła żadnych zabiegów ratunkowych. Gorgonowa wyjaśnia przyczyny tego zachowania się, twierdząc, że nie tylko ona, ale wszyscy domownicy potracili głowy. Wbrew temu twierdzeniu prokurator stwierdza, że w aktach jest kilkakrotnie wspomniane, że domownicy, a zwłaszcza Stas Zaremba stawali się nielegalnymi, kompromisy itd. Punkt ten wywołuje pierwszy incydent między obrońcą a oskarżycielem. Obrońca dr. Woźniakowski twierdzi, że w aktach niema nigdzie wspomniania, ażeby Stas poza zawołaniem o pomoc i podaniem mokrego ręcznika przedstawił jakikolwiek akcje ratunkową.

Po wysłuchaniu odpowiedzi oskarżonej na pozostałe jeszcze okoliczności, zawarte w akcie oskarżenia i w aktach śledztwa, przewodniczący oznajmia, że zakończy przesłuchanie Gorgonowej.

Sędzią przysięgłym Krowicki zapytuje za pośrednictwem przewodniczącego, kto krytycznie noży podał iniekcję spowodowania polleji. Oskarżona stwierdza, że ona.

Następnie przesłuchuje oskarżoną prokurator. Pytania prokuratora powodują u oskarżonej tak silne zdenerwowanie, że na prośbę obrońcy przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę. Po przerwie prokurator kontynuuje przesłuchanie, zmierzające do sch-

akteryzowania stosunków, jakie panowały w domu Zaremby.

Oskarżona wchodzi w odpowiedź, wreszcie stwierdza, że na tego rodzaju pytania nie jest przygotowana. Przewodniczący oświadcza: „O to właśnie chodzi. Na wiele pytań nie powinna pani być przygotowana”. W dalszym ciągu swych odpowiedzi, na pytania, dotyczące tej sprawy, oskarżona, sumy 10 tysięcy dolarów, jako oszkodzona, oskarżona stwierdza, że zeznania świadków w tych sprawach nie odpowiadają prawdzie. Uważa je za złośliwość wymierzoną przeciwko niej za to, że pozostawała z Zaremby w nielegalnym stosunku.

Wyjaśnienia oskarżonej, odnoszące się do krytycznej nocy, są w wielu punktach sprzeczne z zeznaniami, złożonymi bezpośrednio po zbrodni i śledztwie. Na prośbę prokuratora przewodniczący odczytuje odpowiednie ustępy z aktów sprawy, z zeznań oskarżonej, dotyczących zranienia ręki, latarki elektrycznej, którą miała się posługiwać itd. Wyjaśnienia oskarżonej, pozostające w sprzeczności z poprzednimi zeznaniami, zostały zaprotokółowane.

Na pytanie prokuratora, jak oskarżona może wyjaśnić tę sprzeczność, oskarżona Gorgonowa znowu w najwyższym podenerwowaniu oświadcza, że widocznie prowadzący w Brzuchowcach śledztwo komisarz Frankowski „tak skłonił” sędziów, aby dostali order”. Za to odczytanie się oskarżona upomina. Dalsze pytanie prokuratora dotyczy zeznań z „winy mordercy” chusteczki ze śladami krwi, diaganu i koszuł seledynowej. W związku z ostatnim punktem oskarżona kwestionuje prawdziwość zeznań obu służących, posiadając je o znowu z doktorem. Na tem prokurator kończy przesłuchanie. Po półgodzinnej przerwie zabrał głos obrońca Woźniakowski, który w szeregu pytań dąży do dokładnego wyjaśnienia polityki oskarżonej z mężem, choroby jego, sytuacji Gorgonowej po wyjeździe pierwszego

mu się wraz z towarzyszką uzyskać sensacyjny wywiad z Andrzejem Spadą i porobić liczne zdjęcia filmowe, które obiegły cały świat. Chęć zrobienia nowych zdjęć filmowych nieuchwytnego bandyty i uwiecznienia na taśmie filmowej jego „mystycznej diakości” skłoniła tych troje ludzi do przedsięwzięcia nowej awanturki wyprawy.

Przed kilku miesiącami Harry Grey, Krystyna Hubert i Leclerc, zapatrzeni w trzy aparaty kinematograficzne, używane przez korespondentów wojennych, wsiadli na statek w Nicei. Stąd dojechali do portu korsykańskiego Bastia. Koleją dostali się do środka wyspy.

Gdy jednego dnia, korzystając z przerwy jazdy, przechadzali się po peryonie małej stacyjki Viratio, zbliżył się do nich jakiś człowiek i szepnął: „Nie jedźcie do Ajaccio. W tych stronach poszukuje się Spady”. On wie, że przybywając zobaczyć go ponownie, wie też o tem Simonetti. Posłuchając mojej rady, wysiadłcie w Bocognano...

Wkrótce pociąg nadjechał, zaś dziwny nieznajomy znikł tak szybko, jak się pojawił. W miasteczku Bocognano wysiedli członkowie wyprawy. Przenocowali w szalasy pasterskim, poczem skierowali się na południe w kierunku Cinarea i Canton de Vico, dotarli do wierzchołka góry św. Sebastiana autocarem. Następnie znowu maszerowali piechotą, obciążeni ratami, aby każdej chwili uchwycić sylwetkę Andrzeja Spady na taśmie filmowej.

W pewnej chwili zabłądzili. Gdy Harry Grey, znający nieco okolice z

## Propozycja Polski w sprawie rozbrojeniowej.

### Niepowodzenie francuskiego projektu wzajemnej pomocy.

GENEWA (Pat). W związku z mającą się rozpocząć w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej debatą nad kwestią materiału wojennego delegacja polska złożyła propozycję, zmierzającą do uzupełnienia dawniejszej propozycji jakościowego rozbrojenia.

Projekt polski przewiduje, że opracowana będzie lista różnej broni, przez poszczególne armie używanej, a określające cechy charakterystyczne każdej z nich. Po zatwierdzeniu tej listy przez konferencję, sygnatariusze konwencji rozbrojeniowej zobowiązali się nie posiadać i nie fabrykować broni, która by przekraczała ustalone typy. Poza tem państwa mają się zobowiązać nie wydawać na nowe wynalazki o charakterze wojennym.

Komisja polityczna konferencji rozbrojeniowej po dłuższej dyskusji nad francuskim projektem paktu wzajemnej pomocy przystąpiła do głosowania nad samą zasadą ewentualnego paktu wzajemnej pomocy. Wyniki głosowania były następujące:

### Strajk w Łodzi rozszerza się.

ŁÓDŹ. (Pat.) — W dniu dzisiejszym rano do strajku przystąpiło 19,650 robotników włókienniczych na ogólną liczbę zatrudnionych w Łodzi 50 tysięcy. Poza tem w Pabjanicach na ogólną liczbę 7 tys. strajkuje 5696. W Zdunskiej Woli na 3 tys. 2160. W pozosta-

łych miejscowościach okręgu włókienniczego włókiennicze do strajku nie przystąpił. Przegląd strajku jest wszędzie spokojny. — Z danych wypadków okupowania fabryk, wbrew informacjom niektórych organów prasy, nie było.

### ODMOWNA ODPOWIEDZ ZSRR.

MOSKWA (Pat) Komisarjat ludowy spraw zagranicznych komunikuje odmowną odpowiedź sowiecką, sformułowaną na pismo sekretarza gen. Ligi Narodów, proszące o wypowiedzenie opinii w sprawie zaleceń komitetu 19-tych oraz o wydelegowanie swego przedstawiciela do komitetu, powołanego w związku z konfliktem na Dalekim Wschodzie.

## Notatki ze świata.

— BAJKOWA „REPUBLIKA KATOWICZAN” — to prawie historia z „1000 i jednej nocy”, gdyby nie fakt, że jest ona „rzeczywistością”, rozciąga się na cały glob i na swego prezydenta — „pape” Stephane — dyrektora radia katowickiego. Zaczęło się od tego, że „papa Stephane” wypowiedział raz swą „skrzynkę radiową” po francusku. Napłynęły liczne listy z wielu

krajów — radiostacja katowicka jest wielka, ale jakikąs kaprysem natury slychają na całym globie.

Następne „skrzynki radiowe” „papy” zaprawione szczerym humanitaryzmem podbiły świat. W Austrii, Francji, Szwecji i wielu, wielu innych krajach zawiązuje się „związki katowiczanki” — ludzi, którzy nigdy w Katowicach nie byli, a miasto to (często i całą Polskę) zaledwie odnaleźli na mapie. Nie oparli się „Papie Stephane” nawet i Niemcy. Katowiczanie — „catowitars” — stanowią dziś światową republikę ludzi związanych najczystszą, bezinteresowną przyjaźnią — republika przyjaciół Polski. Nie jest to państwo słabe: posiada nawet własne pismo: w Szwajcarii, we Francji, gdzie naczelnym „katowiczankiem” jest b. premier Herriot... Odbywają swoje zjazdy międzynarodowe. Wystarczy radiowej interwencji „papy”, aby wyłani studentów i przyjmowali zwrotność, ludziom w trudnej sytuacji przychodził z pomocą (i to jak wydatna) ich nieznan, radiowi współobywatele — „catowitars”! Na pogrzeb zmarłego „katowiczanki” gdzieś w Skandynawii przybyły delegacja wielu narodów... Urlopowa wycieczka „Papy Stephane” na zachód zmienia się w wielką manifestację. Wlajają go na dworcach jak u dzielnego władcy. Odwołują autami do granicy... Nie chce się wierzyć, a trzeba. Fakt. Ra-

## WŁÓCZĘGA — TO TĘTNO WILNA

### MARCOWY 6 ZESZYT

## WŁÓCZĘGI

JUŻ SIĘ UKAZAŁ WE WSZYSTKICH KIOSKACH I KSIĘGARNIACH

### Rewelacyjna i obfita treść

21 STRON 50 GROSZY

## WŁÓCZĘGA — TO PRĄD ZDROWEJ MYŚLI

ty. Przewodnik polecił im nie wychodzić z jaskini i tutaj oczekiwać Spady. Czekało godzinę, dwie, noc całą. Z niecierpliwością oczekiwany Spada nie przybył.

W drodze powrotnej na drugi dzień w południe, jakby z pod ziemi wyrósł Simonetti. „Lowa rozbójników” świsnął zlekka i w tej samej chwili podniósł się z ziemi dwaj uzbrojeni ludzie. „Ludzie ci — zwrócił się do dziennikarzy Simonetti — od wczoraj wieczora pilnują na wszelki wypadek waszego bezpieczeństwa. Spada boi się zasadzki”.

Poinformował również dziennikarzy, co zaszło ubiegłej nocy. Oto o zmierzchu, w odległości 3 km. od grotu, natknął się na Spadę, będącego w towarzystwie jednego osobnika, na jakie 100 metrów. Już miał podciągnąć za cyngiel machinalnie, gdy przypomniał sobie, że słowo dane dziennikarzom obowiązuje. „Jaka szkoda, znowu wymknęła mi się gratka z rąk” — zauważył Simonetti.

Andrzej Spada również mierzyl do Simonetti w krytycznej chwili. Wówczas jednak Simonetti z załomem skały zszedł na ścieżkę, dając tem samemu do zrozumienia, że mowy niema o zasadzce. Porachunki dwóch śmiertelnych wrogów odłożone zostały na później.

### W GOŚCINIE U SPADY.

W tydzień później udało się ekspedycji uzyskać „posłuchanie” u Andrzeja Spady. Spotkano się w domu pewnego górala w odludnej części kraju. Simonetti, mistrz w tropieniu ludzi, musiał skapitulować przed dziennikarzami.

## Nowa koncepcja rozwiązania sytuacji politycznej nad Bałtykiem.

Kwestia „korytarza gdańskiego” oraz rewizji obecnego układu stosunków politycznych nad Bałtykiem nie przesłania absorbować umysłów różnych polityków i publicystów, którzy na łamach pism wyrażają coraz to nowe koncepcje zaprowadzenia „porządku” w Europie Wschodniej.

Ostatnio w Genewie ukazał się w druku Nr. 1—2 pisma „Revue des Nations” (redagowanego przez p. Gabryśa) poświęconego tym razem wyłącznie sprawom rewizjonistycznym.

Po obozowaniu przyskutowaniu traktatów Wersalskiego, Trianon i Neuilly, pismo stwierdza, iż Niemcy nie posiadają ani moralnego ani materialnego prawa domagać się oddania im Korytarza Gdańskiego, natomiast Polska posiada bezsporne prawo do Korytarza i części Prus Wschodnich, mianowicie Warmii i Mazurów.

Twierdzenie swe, jak zapewniają „La Zin” Nr. 45 „Revue des Nations” uzasadnia przy pomocy argumentów etnograficznych, historycznych, geograficznych i politycznych, — powołując się nado na zdania wybitnych uczonych niemieckich.

W Wileńszczyźnie jednak i w Galicji Wschodniej, zdaniem „Revue des Nations”, Polska nie posiada żadnych praw. Zastanawiając się nad „radikalnym” sposobem rozstrzygnięcia kwestii Korytarza” pismo proponuje zajęcie Prus Wschodnich i podzielenie ich pomiędzy Polskę a Litwę, z tem, że Polska otrzyma 21, zaś Litwa 15 powiatów pruskich!

Pismo podaje nawet gotową mapę przedstawiającą powyższy podział. Prus Wschodnich.

Po zlikwidowaniu tym jednym co najgorszym szerokim gestem wszystkich możliwych konfliktów na Wschodzie Europy, „Revue des Nations” w art. p. t. „politique d'échanges” (Polityka Wymiany), pisze o planach Stresemanna i Brianda zmierzających rzekomo do wymiany Korytarza na Kłajpedę i stwierdza, jakoby obecnie w tej sprawie toczą się rokowania pomiędzy Paryżem a Berlinem i Warszawą a Berlinem.

Przenosząc te domysły w sferę realnej rzeczywistości „Revue des Nations” w art. p. t. „La Pologne à Croisade des Chemins” (Polska na drodze) zapewnia, że Berlin usiłuje skłonić Polskę do ugodowego załatwienia kwestii Korytarza, wzamian za rozbicie jej (Polsce) pozostawienie wolnej ręki w Litwie i w całym Nadbałtyku oraz umożliwienie wyjścia na Morze Czarne przez Besarabię.

Jest to jeszcze jedna koncepcja rozwiązania sprawy wileńskiej, stale i silnie absorbującej umysły polityków i publicystów litewskich, niestety, mało realna i jako taka skazana na zagładę i rychłe zapomnienie. M. B.

dosny dla nas fakt.

— ODNALAŁ SIĘ SEKRETARZ FORDA, który tajemniczo zaginął w Detroit. Ford wyznał już za odnalezienie 100 tysięcy, poruszono wszelkie sprzeczki, gdy niespodzianie zgłosił się telefonicznie sam zaginiony Mr. Liebold, stwierdzając, że jest w hotelu o 400 km. od Detroit, że się czuje i nie bardzo wie, skąd się tam wziął. Nim się sprawa wyjaśni, przypuszczają u Liebolda depresję psychiczną na tle kryzysu bankowego i tarapałów szefa.

mi.

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Opsa.

### Z PRACY SPOŁECZNO OŚWIATOWEJ Z. N. P.

Praca społeczno — oświatowa na terenie gminy opeskiej, interesująca dziś w wielkim stopniu tak władze państwowe jak i szerokie masy lud. społeczeństwa, weszła na normalne tory, gdyż ogół nauczycielstwa szkół powszechnych Z. N. P. zdaje sobie całkowicie sprawę z ważności tego zagadnienia i liczenie angażuje się do pracy.

W jakim stopniu praca społeczno — oświatowa rozwija się na naszym terenie, jakie są rezultaty i jaki udział bierze w niej naukowcy i społeczeństwo — postaramy się bezstronnie i na podstawie danych — zilustrować.

**Opsa:** — Oddział Z. S. liczy 24 członków, posiada własną świetlicę, która jest czynna 3 razy w tygodniu. W świetlicy jest własna biblioteka, składająca się z 124 tomów, radio odbiornik 3 lampowy, czasopisma: Strzelec, Armia Rezerwowa, nasz Kurjer, Gospodarka Kresowy, Kurjer Poranny, i Przegląd Polonijny. Pracę oświatową prowadzi tu nauczycielstwo szkół powszechnych. Oddział Z. S. urządził 3 przedstawienia dochodowe, 4 zala wane i 4 obchody narodowe (od 1. 11. 1932 do 1. II. br.). W Opsie istnieje również Stowarzyszenie b. Wojskowych i Rezerw. które posiada wspólną świetlicę z Z. S. i odrębną akcję oświatową wśród swych członków nie prowadzi.

**Założone alfabetycznie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej** przez tuł. księdza Zacharzewskiego nie wykazuje zbyt intensywnych prac — gdyż niezbyt szczerze ustosunkowanie się tej organizacji do innych miejscowych organizacji zniechęca nauczycielstwo do współpracy.

**Pelikan:** — Koło Rolnicze, które liczy 40 członków, posiada własną tabaczną bibliotekę, świetlicę i prowadzi pracę na odcinku rolniczym — hodowlany. Akcja odcinkowa odbywa się dwa razy tygodniowo. Najbardziej czynnym ogniskiem jest Koło Gospodyń Wiejskich, prowadzone przez p. Jansonową. Koło artystyczne prowadzone przez p. Jansonę dało kilkanaście przedstawień i wieczerze dochodowe. — Pracę w tym ośrodku utrudnia miejscowy ksiądz Skardynski, który pragnąłby widzieć w Pelikanach w każdym razie nie polską placówkę.

**Jurawie:** — Oddział Z. S., który liczy 16 członków, posiada własną świetlicę, czasopisma i bibliotekę. Pracę prowadzi miejscowa nauczycielka p. Talarkówna. Koło Młodzieży Wiejskiej organizuje odczyty z dziedziny gospodarczej i bierze udział w konkursach P. R.

**Hajec:** — Oddział Z. S. liczy 12 członków. — Pracę prowadzi p. Ulanowska. Oddział posiada bibliotekę, czasopisma i organizuje wieczory świetlicowe dwa razy tygodniowo.

**Szatkuland:** — Oddział Z. S. liczy 16 członków, posiada własną świetlicę, bibliotekę, czasopisma, gry, organizuje odczyty rolnicze. Przy oddziale istnieje P. W.

**Stowarzyszenie Młod. Polskiej**, nie przejawia zbyt wielkiej działalności, gdyż ksiądz odmawia się od współpracy z nauczycielstwem.

**Tamasze.** — Założone Koło Młod. wiejskiej przez p. Kowalczyka, rozpoczęło swą pracę organizowaniem wieczorów świetlicowych. W miejscowości Kupkach, Akusowie, Koniecinie, Jodłowicach i Pietkowie, istnieje kursa wieczorowa i sekcje teatralne, które prowadzi swa pracę przez wezwagienie każdej jednostki do czynnej akcji. — Jeżeli chodzi o ilościowy udział naukowców w związku z tym w tej pracy społeczno — oświatowej to wyraża się on w liczbie 24 osób.

Wzajemnie wymienione dane cytowane są nad to wymownie świadczą o faktycznej i podryw godnej pracy społeczno — oświatowej nauczycielstwa związkowego w gminie opeskiej.

Jeśli się weźmie pod uwagę niezmienne skomplikowane warunki (różniczkowanie narodowościowe), w jakich ta praca musi być prowadzona, to musimy stwierdzić, że nauczycielstwo związkowe wykazało dużo hartu i dobrej woli.

Pisząc o stanie i pracy społeczno — oświatowej pragnę, by to krótkie sprawozdanie dostalo się do rąk tych, co to zamiast swój pracy, stale krytykują nauczycielstwo Związku, zarzucając mu nieusposobienie, sam zaś najprawdopodobniej nie w tym kierunku nie robią.

**M. Karawan**  
Refer. Społ.-Ośw. Z. N. P. w Opsie.

## Skuteczna walka z chorobami Infekcyjnymi.

Stan chorób zakaźnych na terenie województwa wileńskiego stale ulega poprawie, dzięki intensywnemu działaniu kolumn przeciwtyfusowych i akcji zapobiegawczej przeciwko jagliwej odrze i innym chorobom.

Na terenie powiatów województwa choruje na choroby zakaźne około 100 osób, podczas gdy miesiąc wstecz chorowało około 250.

Również znacznej poprawie uległ stan sanitarny w Wilnie.

## Wyrok w sprawie b. kom. Waligóry.

Został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Wczoraj o godzinie 2 w nocy zapadł wyrok w głośnym procesie komendanta wileńskiej straży pożarnej p. Waligóry, którego postawiono w stan oskarżenia dyscyplinarnego za bezplanową gospodarkę i brak dozoru co w konsekwencji doprowadziło do szeregów nadużyć w straży ogniowej. W ostatnim dniu procesu po replie stron, w wyniku dłuższej narady komitetu sędziowskiego wyнесiono wyrok, mocą którego komendant Waligóra został zwolniony z zajmowanego stanowiska z przyszanianiem praw do

zaoatrzenia emerytalnego w jednej trzeciej poborów.

Wyrok sądu dyscyplinarnego jest całkowitem potwierdzeniem tego, o czym tak dużo pisaliśmy, wskazując na nieporządki i nadużycia w straży ogniowej, jakie stały tam miały miejsce, za czasów p. Waligóry.

Wyrok ten, aczkolwiek oczekiwany, w sferach samorządowych wywarł ogromne wrażenie.

Jak się dowiadujemy, komendant Waligóra zapowiedział odwołanie się do sądu Okręgowego.

## Dochodzenie w sprawie napaści na wiceprezydenta Czyża.

Powtórne aresztowanie szofera Rymkiewicza.

W toku dalszego dochodzenia w sprawie napaści na wiceprezydenta miasta p. W. Czyż został ponownie zatrzymany szofer Rymkiewicz.

Decyzja władz sądowo-sędziowskich osadziła go do czasu rozprawy sądowej w więzieniu na Łukiszczach. Zostanie on pociągany

## Zwiększone zakupy trzody chlewnej.

Na terenie województwa wileńskiego go są obecnie czynione masowe zakupy trzody chlewnej i nierogacizny. Handlarze skupujący inwentarz żywy placą najwyższe ceny, wobec tego ceny trzody chlewnej podskoczyły znacznie.

Skupowaną trzodę chlewną handlarze wywożą do Włokowskiej, skąd na stopnie transporty nierogacizny i bydła pójda do Rosji sowieckiej.

## Z pogranicza.

### KATASTROFA SOWIECKIEGO BALONU.

Wczoraj w odległości 1 km. od granicy polskiej w rejonie Dokszyce spadł sowiecki obserwacyjny balon. Jeden z wojskowych z obsługi balonu wypadł przedtem, niż balon spadł na ziemię i ponosił śmierć na miejscu. Drugi zaś zdołał uratować się przy pomocy spadochronu.

### ZNISZCZYLI KAPLICĘ.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy zniszczyli przydrożną kapliczkę w Piłorowszczyźnie. Figurę Matki Bożej złościny utopił w pobliskiej przełęczy. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż aktu profanacji dokonali bezbożnicy. Jednego ze sprawców zdołano ująć. Jest to Bazyli Grykow.

### ZAMORBOWANIE FUNKCJONARIUSZA G. P. U.

W więzieniu mińskim przed kilku dniami zamordowano funkcjonariusza G. P. U. Piotrowa Michała, który udając więźnia usiłował wywabić jednego z aresztowanych. Więźniowie, a raczej dwóch więźniów odsiających od kilku lat ciężkie więzienie poznali w Piotrowym funkcjonariusza dawniej Czeki i w nocy udusili go. W celu, gdzie został uduszony funkcjonariusz GPU, siedział 13 więźniów. Wszyscy oni zostali wczoraj w nocy wywiezieni w nieznanym kierunku.

### NIEDOBRE IM SŁUŻY.

Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Łużek zastrzelony został przez straż sowiecką wybitny komunistą polski Edward Kuczyński, zbiegły przed kilku laty z Polski do Rosji sowieckiej.

Kuczyński ostatnio był wysłany na teren Łotwy w celach agitacyjnych, wrócił stamtąd przedwcześnie, by złożyć jak się okazało, fałszywy raport o stanie komunizmu na terenie Łotwy. Za kłamliwe i tendencyjne raporty władze GPU postanowiły go aresztować, lecz komunistą zdołał zbiec z Mińska i usiłował dostać się do Polski. W czasie ucieczki został jednak zastrzelony.

### LITWINI KOLONIZUJĄ POGRANICZE POLSKIE.

W początkach maja r. b. rząd litewski wznowił akcję kolonizacyjną na terenie pogranicza litewsko-polskiego. W lecie r. b. pow. granicznych wileńskich, szawelskim, ciekim i sąsiednich osadzonych ma być na roli około 1000 kolonistów litewskich.

W kwietniu na pogranicze przybędzie specjalna komisja regulacyjna, która ma przedzielić działki ziemi kolonistom.

— o —

## Zwycięstwo młodzieży prorządowej w Kole Prawników.

Dnia 6 b. m. o godzinie 7,30 w drugim terminie rozpoczęło się Walne Zebranie Koła Prawników Studentów U. S. B. W niedzielę ma się odbyć walne zebranie Bratniej Pomocy. Zebranie koła prawników było jedną z przegrywek, było jedną z wstępnych bitew o hegemonię na terenie akademickim poszczególnych grup.

Bitwa ta została przegrana przez młodzież t. zw. „narodową”. Klęska endeków była tak silna i wyraźna, że dawny „obóz wielkich drzew” mógł sobie pozwolić na luksus stoczenia we wnętrzu domowej bitwy między prawem i lewem odchyleniem, ściślej pomiędzy grupą „faszystującą” a „socjalizującą”. Wygrali „faszyści”.

Pierwsze głosowanie (na przewodniczącego zebrania) było pierwszym skonfrontowaniem sił. Na p. Sergajalską (ZPMD) padło 109 głosów (głosowali ZPMD, Legion Młodych, Myśl Mocarstwowa, Odrodzenie, socjaliści) — młodzież ludowa i wszechpolacy. 7-miu się wstrzymało.

Z postawionych kandydatów widać było, że primo, endecy nie mają żadnych szans, secundo — walka się rozegra wewnątrz obozu przeciwnego, tertio — obóz ten podzieli się na: a)

Ze strony „faszystów” kandydował dawny prezes p. Wolski. Ze strony „lewicy” p. Dziwicka. Kandydatury popierali z jednej strony p. Krasnowski i Kaduszkiewicz, z drugiej strony Kraszewski i Stefan Zagórski (prezes komisji rewizyjnej). Za Wolskim padło 115 głosów, za Dziwicką — 20. Endecy i ludowcy (32) nie głosowali.

Na wiceprezesów i członków Rady Nadzorczej Koła powołani zostali wszyscy kandydaci zgłoszeni przez młodzież prorządową. Jedynie na jednego z członków Komisji Rewizyjnej na wniosek p. Wolskiego wybrano wszechpolaka Misiewiczą.

W czasie zebrania zdarzył się zabawny incydent. W pewnym momencie wszedł na salę „głosny” p. Ważyński i gromkim głosem zażądał usunięcia z sali Janczewskiego Jana, który nie jest członkiem koła, a brał udział w głosowaniu i jest członkiem Legionu Młodych. Chwila konsternacji, po tem ogólny śmiech. Cóż się okazuje?

Ten, którego zauważył p. Ważyński jest istotnie Janczewskim „legionistą” i głosował, ale ma prawo głosu bo nie jest... Janem, którego na liście skreślonych wyczytał Ważyński.

Po pewnym czasie nowy fajerwerk zauważył p. Kaduszkiewicz, że na sali znajduje się pewien wybitny endek, członek korporacji Batorja i współpracownik obecnego zarządu Bratniej Pomocy, a który nie wspólnego z kołem nie ma. Z za stołu przewodniczącego pada pytanie:

— Czy kolega jest członkiem koła?  
— Nie!  
— A czy kolega głosował?  
Delikwent pokręcił, poczem z rozbrajającą miną odrzekł:  
— Tak.  
— Proszę opuścić salę!  
Delikwent opuścił salę wśród ogólnego szmeru:  
— A wstyd, a wstyd, a wstyd...  
jer.

## Stanowisko rządu w sprawie projektu obniżki komornego.

W dniu dzisiejszym powrócił delegat Związku Lokatorów m. Wilna, który brał udział w dn. 5 i 6 marca w Warszawie w zjeździe przedstawicieli związku lokatorów, w którym wzięli udział delegaci poszczególnych zrzeszeń jako to: Warszawa, Poznań, Kraków, Wilna, Lublin, Stanisławów, Białogostok, Radom, Brześć, Sierpc i t. d.

Na zjeździe rozpatrywano były przedewszystkiem 2 palące sprawy obchodzące ogół lokatorów: sprawa obniżki komornego i moratorium mieszkaniowego.

Dnia 6 b. m. udała się delegacja zjazdu do prezydium rady ministrów gdzie przyjęta została w zastępstwie wiceministra p. Lechnickiego przez ferenta prezydium rady ministrów p.

## Przygotowania Rady Grodzkiej B.B.W.R. do obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

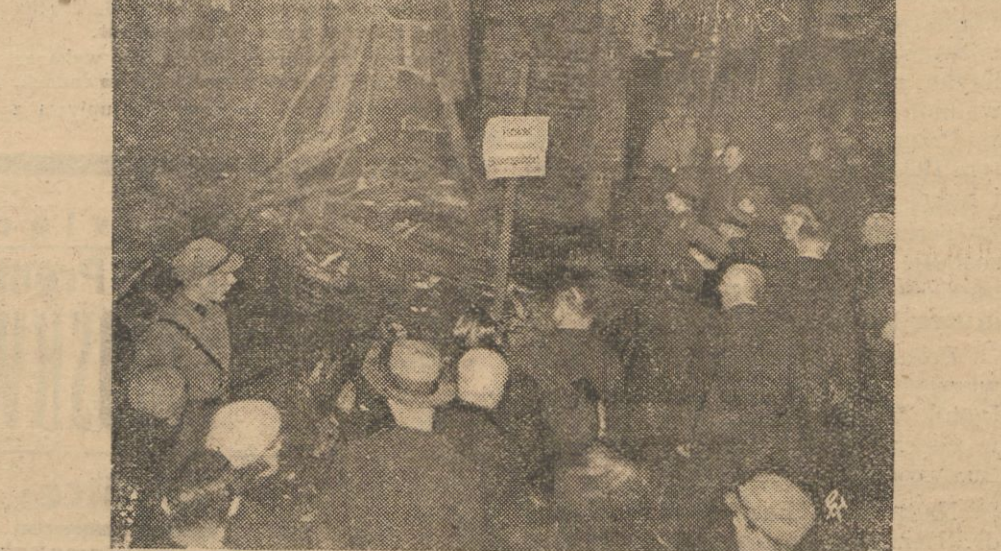
Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie prezydium Rady Grodzkiej B. B. W. R. z przedstawicielami Kół dzielnicowych, poświęcone zorganizowaniu uroczystości w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zdecydowano, że w dniu 19 marca r. b. odbędą się akademie w następujących punktach: przy ul. Św. Anny 2—4 dla dzielnic śródmieście i Zarzecze, w Państwowej Szkole Technicznej dla dzielnic Antokół, w Publicznej Szkole Powszechnej na Piłomoni dla dzielnic Kalawaryjska—Śniptki, w Publicznej Szkole Powszechnej dla

dzielnic Zwierzyniec i wspólnie z Kolegiem Przystosowaniem Wojskowem w sali KPW dla dzielnic Nowy Świat.

Wszystkie wspomniane akademie prócz przemówień mają w programie deklamacje, odegranie jednoaktówek, chór i orkiestry.

Nadto zgłosiły dotąd osobne Akademie następujące organizacje społeczne: Związek Inwalidów R. P., Związek P. O. W., Pocztowcy, Kolejowcy i Żydowski Klub Myśli Państwowej.

## Na gruzach Reichstagu.



Władze policyjne miasta Berlina zezwoliły na zwiedzanie spalonego Reichstagu przez mieszkańców Berlina, aby mogli przekonać się o straszliwych zniszczeniach, spowodowanych przez pożar gmachu Reichstagu.

Na zdjęciu naszym widzimy salę posiedzeń parlamentarnych Reichstagu, zniszczoną całkowicie przez pożar.

— o —

## MILJONER.

W Ameryce — naturalnie przed kryzysem — nazywano człowieka milionerem dopiero wtedy, gdy miał milion rocznego dochodu. My jesteśmy skromniejsi, niż i biedniejsi — i dla nas milionerem jest każdy, kto ma milion w majątku. Milion złotych w majątku, to wcale ładna suma, co tam stać kogoś, który ma aż milion rocznego dochodu, choć i tacy są.

Nie mamy w Polsce statystyki milionerów, ale jedna rzecz jest pewna. Za kilka tygodni ilość milionerów w Polsce powiększy się o — jednego.

Jak to się stanie? W bardzo prosty sposób. W ostatnim dniu ciągnięcia 5 klasy 26 Loterii Państwowej wyjdzie z kół główna wygrana 1.000.000 zł. Kto ten milion wygrać musi.

Każdy grający na Loterii, który ma cały los, jest kandydatem na milionera. Ale są tacy, co mają ćwiartki i połówki losów, ci więc są kandydatami na pół i ćwierć — m. i. jonerów.

Spotykać się ze znajomym i nawet nie wiesz, że rozmawiasz z kimś, który za kilka tygodni może będzie milionerem, czy półmilionerem. Zresztą o jego możliwościach w tym kierunku łatwo się przekonać. Ma, albo nie ma odpowiedniej legitymacji. Legitymacją tą jest los Loterii Państwowej.

Ciągnięcie 5 klasy, która stworzy nowego milionera, czy pół — albo i ćwierć miliona w Polsce, rozpoczyna się 9 marca. Zresztą w 5 klasie, oprócz miliona, jest bardzo wiele innych wygranych dużych i małych. Ogółem w tej klasie wyjdzie z kół losów, które wygra, ogromna suma, 45.166 sztuk.

— o —

**ABARID KREM**  
Usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych, usuwa plamy i przysusze.

— o —

## Straszna katastrofa lotnicza na Porubanku.

Jeden lotnik zginął w płomieniach, drugi ciężko ranny.

W dniu 7 b. m. w godzinach porannych wystartował z lotniska na Porubanku samolot wojskowy. Pilotował aparat porucznik Malinowski, wraz z nim leciał por. Szczygłowski j. obserwator. Nagle około godziny 9,30 samolot po kilku zwrotach, znajdując się mniej więcej na wysokości 150 m. runął w dół. Domyślać się można defektu motora jako przyczyny katastrofy. Pilot por. Malinowski został z masywną prawdopodobnie wyrzucony, czy też zdołał wyskoczyć, dzięki czemu uratował życie, jest jednak ciężko ranny. Obserwator por. Szczygłowski przywalony został maszyną, a ponieważ natychmiast po upadku nastąpił wybuch benzyny i pożar — nieszczęśliwy zginął w płomieniach. Ratunek był niemożliwy. Samolot po wybuchu objęty został przez ogień tak szybko, miejsce zaś katastrofy było dość odległe od hangaru, że zanim poprzez głęboki śnieg żołnierze dotarli do samolotu, o ociepleniu i pomocy nie mogło być mowy. Aparat spalił się doszczętnie.

— o —

## Benefis sankiulotów.

Trzeba było aż zniesienia autonomii, żeby wszystkim okazało się dowodni jak to był anachronizm. Trzeba było żeby znaleźli się jej obrońcy, by zrozumiano, że w żadnym wypadku na nią nie zasluguje.

W autonomicznym świecie zapanował tam jakiegoby się Londyn nie powstał. Szara studencka „publika” zaraziła się angielską flegmą. Ot — muchy w miodzie! Przywódcy, związani i niezwiązani rygorami oręgujących denerwują się i wylażą ze skóry. Przywódców jest coraz więcej: lewicy, prawicy, prawo-lewicy, lewo-prawicy. Każdy prawo i prawo — słuchają przyjaciele osobiste. Dla byle głupiej masówki (ooh gdyby! — pobożne westchnienie) — trzeba prawowłemu łęczyć się z lewoprawnymi żeby było 50 osób. Tuż każdy chce mieć swój rozum. Co za czasy!

Wynikają z tego komiczne sytuacje, które wymagają jeszcze ogólne „obalanie”. Socjaliści organizują wiec by bronić autonomii (Wielu „uczonych w Marksie” mówiło, że szkoda było studiować Engelsów, Plechanowych i Leninów, aby wysłuchiwać tak kłopotliwego „lewawo reblaczestwa”). Endecy, którzy również bronią autonomii ustawiają bojówkę, która nie wpuszcza na wiec. Znużony straszliwym przydrzwianiem endeków bojówkarz wchodzi na salę i słyszy jak generał mowa konkurentów sławi i wychwala... profesora Komarnickiego... — Cóż, że w sali Śniadekich wrony nie latają: — tak szeroko otworzył usta...

Barzdo niemiernawo — pod naciskiem starych ale jerych zdecydowano się na strajk. Lubić pewno spełzło jakoś, ale „opiekunowie młodzieży” pomagają. Przykład: Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie chce studjować. Bojówkarzy-strajkowców, którzy przyszli tam robić ruch wybito na zbity pysk. Ale rektor zamknął wykłady. Studenci robią włoski strajk — siedzą w salach i proszą o naukę. Rektor każe posłuszenie rozejść się do domów... Jak się to nazywa?

Podobnie w Krakowie. Podobnie w Wilnie na Wydz. Szt. Pięknych. Tak młodzież nie jest osamotniona... Ostatnio rektorzy „przypięli się do strajku”. Ura! Dobra nasza!

Bywają zresztą i w tym chorze dysonanse. Zdarza się, że dozorujący strajk bojówkarze nie poznają i nie wpuszczają wstępnie, profesora. Zdarza się, że rozniewany profesor stwierdza, że zatrzymujący go są poprostu pijani... Tacy akademicy, co uznają własnych profesorów...

Tak więc ostatecznie — *wspólnie, silnie* — osiągnięto idylliczny ideał: jak spojrzeć na napę — wszędzie się nie uczy, wszędzie marują czas. Przedłużają karnawał — jak mówi pewien kolega — dziennikarz, skądinąd pobity już na wiecu...

Co ma robić w takiej sytuacji szara publika studencka? Składa się ona przecie z młodzieży nie zmeżonej jeszcze polityką, nie „steranej”. Młodzieży, która nie zdążyła jeszcze zapakować karnawałowych szatek do naktaliny, czy lombardu. Nauki szkoda, egzaminy na nosie, ale co, jeśli karnawał ma trwać dalej, no to continuo! Transparenty, hasła, kucielka, piosenka. Mój Boże, gdy się ma 19 lat! — Najweselej jest w domu akademickim: Dużo ludzi, paru zdolnych poetów i szopkarzy, głośno do dyspozycji. Po jednym z triumfów, akurat w środę popielcową, powyciągnęto z łóżek zaspanych po pożegnaniu karnawału — wiec będzie! Rektor przy telefonie! Złaził się więc bractwo, przecierając oczy — kto w spódniach, kto bez... Trudno, wobec ważności chwili... Jedni radzili, drudzy chwycili poranną gimnastykę, korzystając z przysądów w sali. W takich warunkach rozmowa zbiorowa przez telefon z oczekującym na „wólk ludu” rektorem miała jakoby momenty homeryckie...

No i jakoś to idzie. W Mnie wystawiono kucielkę, wyrzuconą zresztą przez większość. Ha, w „budzie” (tak niedawno!) domalowywano belfrom ośle uszy ku ogólnej radości. Teraz też. Czemużby nie? Im większa persona, tem większa przyjemność... Czy znać Awerzenki „Humor dla głupców”?

Nad domem akademickim powiewała plachta z napisem „niech żyje autonomia”. W domu akademickim mieszkała poeci, „żywo gazetnicy”, „szopkarze”. Piszą teraz w wolnych chwilach wierszyki aktualne, które zjadają wielkie uznanie w akademickim narodzie. Dostarczają gośdziej i należącej rozrywki. Ale kiedy są sami, jeden z nich, wielbiciel talentu Pawlikowskiej, deklamuje:

„Mędrzy zawiedli nas bardzo — ograniczony jest rozum,  
Lecz jego brak zasadniczy jest jak noc gwiazdna: — bez granic...”  
An.

**Bez zmian.**

Sytuacja w Wilnie w związku ze strajkiem akademickim jest nagoł spokojna. Jedynie wieczorem grupki studentów rekrutujących się z pośród młodzieży wszechpolkiej i komunizującej usiłowały uformować pochód.

Spokój w mieście nigdzie nie został zakłócony.

— o —

## Fala grypy.

W Wilnie zanotowano w ostatnich dniach szereg zachorowań na grype. Według orzeczenia lekarzy jest to powrotna fala tej chrońniej epidemii.

Na terenie Wilna choruje około 350 osób.

— o —

S. p. por. Czesław Szczygłowski ukończył szkołę pilotów w roku 1928, poczem przydzielony został jako podporucznik do służby w 5 pułku lotniczym, S. p. Szczygłowski był jednym z lepszych obserwatorów.

— o —

## Scenariusze sądowe.

### Kobieto! nie bij nawet kwiatem!

Przed Sądem Grodzkim stanął obywatel o pięknym nazwisku. Nie podamy tego nazwiska, żeby nie kompromitować mu rodziny, ale powiemy, że zaczynało się na S i zostało wstawione w dziejach piśmiennictwa. Coś jak Kraszewski, coś jak Żeromski, ale ani to, ani tamto.

Otóż „nazwistnik” autora Trylogii stanął wczoraj przed Sądem, oskarżony o pędenie t. zw. polityrny — o oczyszczanie spirytusu skażonego, celem sprzedaży z zyskiem.

Prziz rok cały unikał władz sanitarnych, aż któregoś dnia świat się zawałił. Przyszli w wysokich butach i granatowych mundurach, przewrócili całe obięcie. Deski od podłogi odrywali. Nie nie pomagali krzyki i płacz małżonki Sienkiewicza. Pod podłogą ukryły warstwy butelek ukrytych. Pod deskami od uli na strychu wytopili specjalnie ukryte przyrządy: rurki, czopki, korytka, dzban...

A przecież mogło być inaczej, mogli nigdy nie wykryć przestępstwa, mogła żadna lotna brygada sanitarna nie wkroczyć na trudny do podejścia teren. Sienkiewicz mógłby szczęśliwie spędzić lat dożył bez żadnych awantur i sądów, mógł nigdy nie dostać 2 miesięcy aresztu i grzywny z zamianieniem na aresztu dni 100. Mógł do końca lat być szczęśliwy i spokojny. Cóż go wydało w ręce sprawiedliwości?

— Przecież niewierny.

Jankowski ten zrobił donos. Ten udatwił władzy ucyścić surową ingerencją. Dłaczego Jankowski uznał, że wzięły jego solidarności ze społeczeństwem *uogółe*, reprezentowanemu przez władzę państwową i jej wykonawców są silniejsze niż przyjacielskie i sąsiadskie węzły solidarności ze swojakim, Sienkiewiczem?

Odpowiedź byłaby trudna. Niezbędne są drogi, po których błądzi myśl ludzka. Wiedząc Jankowski miał usposobienie refleksyjne i filozoficzne, skoro powziął decyzję, kwalifikującą go na wyższy szczebel uświadomienia społecznego.

— Ale dlaczego uczynił to właśnie przed miesiącem, dlaczego nie wcześniej, dlaczego nie później? Na to może trochę światła rzucić tylko jeden ze świadków zaprzysiężonych: — Coś tak przed miesiącem Sienkiewiczowa bardzo pobawił Jankowskiego, pogłowie w okolicy chł i twarzy.

— o —

## RADJO WILNO.

ŚRODA, dnia 8 marca 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Utwory Haydna i Mozarta (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. 15,35: Audycja dla dzieci. 16,00: Ubięci publicznosci (płyty). 16,20: „Wyprawy Kierzyżowe” — odczyt dla maturz. 16,40: „Sprawa polska w rokowaniach brzeskich 1918 r.” — odczyt. 17,00: Koncert popołudniowy. 17,20: Pociąg narciarzy do Białowieży — pogad. 17,40: „Zmiany w uboż. pracown. umysłowych na wypadek braku pracy” — odczyt. 18,00: „Słowacki” — odczyt dla maturz. 18,15: Rozmait. 18,20: Wład. bieżące. 18,25: Koncert żyweń. 18,40: Przegląd litewski. 18,55: Rozmait. 19,00: Godz. ode. pow. 19,10: Rozmait. 19,15: „W świetle ramy” — nowości teatralne omówi! Tadeusz Łopulewski. 19,30: „Kierunki literackie czechosłowackiej powieści powojennej” — felj. wygl. L. Rubach. 19

